



N^o 69.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odnośzeniem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, piątek 23 marca 1888.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
REKOPISMA się nie zwracają.

Rok 6.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY!

„Wielkop.” kosztuje na pocztach, w agencjach i w ekspedycji, bez odnośnienia do domu
kwartalnie 1 markę.

Upraszamy każdego abonenta naszego zapisywać „Wielkopolanina” na najbliższej sobie pocztą, nie gdzieindziej, nie w ekspedycji naszej.

Ekspedycja przyjmuje najchętniej abonament tylko od mieszkańców miasta Poznania wyłącznie; gdyż zamiejscowy każdy abonent wymaga wysyłki pod opaską, co przysparza kosztów.

W Poznaniu mieszkaniec tego miasta zapisywać może „Wielkopolanina” w ekspedycji, Wodna ul. 15, i w agencjach kwartalnie po 1 mr., a z odnośzeniem do domu po 1 mr. 25 fen.

Kto na prowincyi żąda, żeby mu pocztą odsyłała „Wielkopolanina” do samego domu, winien dopłacić pocztę do abonamentu 40 fen. kwartalnie.

Kto koniecznie żąda, żeby mu ekspedycja posyłała „Wielkopolanina” codzienną pocztą pod opaską, płaci kwartalnie 3 marki 25 fen.

Po ukończeniu teraz drukowanej powieści zaczniemy ogłaszać powieść J. Chociszewskiego, dla ludu polskiego i dorosłej młodzieży: „Bojomir, czyli zaprowadzenie Chrześcijaństwa w Łużycach.” Następnie drukować będziemy bardzo zajmującą powieść z czasów Zygmunta III p. t.: „Rotmistrz Włodek.”

Wiec w Wolwarku.

Piszą nam z Szubińskiego:

„Dnia 19 bm. odbył się wiec przy bardzo licznej zebraniu w ładnym murowanym domu gospodarza Soboty, który całe swe mieszkanie na usługi wiecowników z staropolską gościnnością na rościęz otworzył, za co takowi szanownemu gospodarzowi dziękują również staropolskiem „Bóg zapłać.”

O oznaczonej godzinie zagał wiec gospodarz Tomasz Mądrach z sąsiedniej wsi Pińska stosownym przemówieniem, polecając na przewodniczącego gospodarza Michała Pieniążkiewicza z Wolwarku. Jednogłośnie przyjęty, tenże, dziękując za ogólne zaufanie i wyrażając prośbę o zachowanie spokoju, odpowiedniego tak ważnej sprawie, udzielił pierwszy głos p. Jaraczewskiemu z Sobiejuch, który w przydłuższej mowie najprzód przeszedł wszystkie ciosy, jakie na nas spadły w ostatnich czasach, dalej wykazywał wysoką wartość i świętość każdej mowy ojczystej a równocześnie prawa nam należne, tak przyrodzone, jako też pisane; najdłużej zaś zatrzymał się nad sposobami utrzymania tej naszej drogiej mowy polskiej. Drugim mówcą był Jan Mądrach, komornik z Wolwarku, który w ładnej i dobrze oddanej mowie wykazywał, że przez usunięcie języka polskiego ze szkoły najwięcej pokrzywdzeni są chłopcy; porównywał nasze stosunki z Irlandią a zarazem powoływał do wytrwałości, prowadzącej ostatecznie do oddania nam sprawiedliwości. — Potem przeczytano oświadczenie z wieca poznańskiego i jednogłośnie przyjęto. Również przeczytany adres do Najprzew. X. Arcybiskupa został przyjętym i przez kilkudziesięciu wiecowników zaraz podpisanym; znaczna bowiem większość podpisała go była już na wiecu w Szubinie. Tak mówcom jako i szanownemu gospodarzowi Pieniążkiewiczowi za tak piękne kierowanie obradami wiecownicy podziękowali serdecznymi oklaskami. — Policją reprezentował komisarz z Szubina i urzędnik policyjny z Bydgoszczy.

Odpowiedź król. rejencyi.

Ojcowie rodzin w Mrozowie w powiecie wyrzyskim uskarżyli się na pokrzywdzenie dzieci rozporządzeniem, zaprowadzającym naukę religii po niemiecku w szkole w oddziale wyższym i średnim. Na uskarżenie to odpowiedziała król. rejencya bydgoska odmownie, uzasadniając swoją odmowę tem, że dzieci narodowości polskiej w Mrozowie o tyle już rozumieją po niemiecku, iż naukę religii z korzyścią w tym języku pobierać mogą, a zatem nie może król. rejencya rozporządzenia cofnąć.

Na taką odpowiedź pono sprzeciwiającą się zapewnieniom, jakie dał dnia 20 stycznia rb. w sejmie p. minister Gossler, odpowiadając na interpelacyą posła naszego X. dr. Jażdżewskiego, ci sami ojcowie rodzin niezrażeni niepowodzeniem, udali się z przedstawieniem do władzy szkolnej o pozwolenie uczenia dzieci prywatnie religii po polsku. Nadeszła odpowiedź od król. inspekcji szkolnej, że na mocy rozporządzenia rejencyjnego i to podanie nie może być uwzględnione.

Rzecz ta nam zupełnie niejasna; nie możemy się domyslić powodów, jakimi się kieruje król. rejencya bydgoska, kiedy znajduje się w sprzeczności z oświadczeniem, jakie tak solennie dał pan minister Gossler w sejmie pruskim.

Wylew Wisły.

W powiecie brzeskim w Galicyi wały wiślane ochronne pod Ujściem Solnem i Popędzynie pękły pod naciskiem lodów i wody i ogromne szerzą spustoszenie. Od wsi Dąbrówka do Popędziny utworzył się na Wiśle zator długości 3 kilometrów. Od tego zatoru pękły wały ochronne a woda tak gwałtownie zalała okolicę i położone w niej wsie, że w pierwszej chwili ratunku nie było.

Jak gwałtownym był prąd, można ztąd wnosić, że niektóre budynki pozniwały w jednej chwili. W Dąbrówce Morskiej zburzyła woda jedną oborę, a z nią 60 krów, podobne wpa-

dki są bardzo liczne. A cóż dopiero mówić o strasznej nędzy ludu. Przez 36 godzin siedzieli ludzie na dachach bez pożywienia w zimnie, a w domach piece w gruzach, ściany wilgotne, na podłodze lody, a wszelkie zapasy domowe zniszczone, bo zboże i ziemniaki zamoczone, pola zdarte lub zasiane ogromnymi bryłami lodów więc naturalnie z tego następstwo: głód i choroby.

W Królestwie Polskiem Wisła zalawszy ogromne przestrzenie zaczyna teraz ustępować. Pod Warszawą sterty lodu leżące na bulwarkach świadczą o minionem niebezpieczeństwie. Z kilkunastu wiosek zalanych od Warszawy do Nowego dworu najwięcej dotknięta Kępa Kiepińska. Kilkadziesiąt sztuk bydła, koni itd. zabrały wody połamawszy przytem stajnie i obory. Pod Kępą Tarchomińską lody i woda uniosły galar z ludźmi, którzy śmierć ponieśli. Z głębi kraju donoszą również o wezbraniu miejscowych rzeczek, strumyków, które wystąpiwszy z łożysk poczyniły znaczne szkody. Mimo mrozy wstrzymujące nagłe roztopy, rzeki rozlewają szeroko, taka jest wszędzie masa przez zimę nagromadzonych śniegów.

Pod Toruniem nagłe podniesienie się wody o którem już donosiliśmy, spowodowane było wielkim zatorem poniżej miasta, to też woda zaraz poczęła opadać, gdy woda przerwała wał ochronny pod Pędzewem i Solcem. Całe niziny łangnowskie są pod wodą. Most miejski na Wiśle kra zniszczyła, tak samo drewniany most zbudowany w jesieni przez władzę forteczną. Kra zniszczyła także 3 berlinki powyżej koszar dywizyjnych, jedna z berlinek uczepliła się na Kępie bazarowej.

Z Włocławka donoszą, że urwało się tamże jedenaście berlinek i 2 parowce, które woda uniosła; dotychczas nie dostrzeżono ich tu pod Toruniem, jest możliwość, że zatoniły. Chociaż obecnie kra jest nie wielką, a stan wody niezbyt wysoki, to niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło, bo lody rzek bocznych jeszcze się nie ruszyły.

Nad ujściem Narwi przy Nowym Dworze pod Modlinem utworzył się zator z lodowców z Wisły; odpływ wody został powstrzymany i spisał tak wysoko, że uszkodziła jeden z przyczółków mostu wiszącego pod Modlinem i sam most zniósł. Artylerya pociskami z trzech dział zator rozbiła.

Sekretarze adwokatów

w państwie niemieckim przygotowują petycyą do parlamentu niemieckiego, domagającą się uregulowania stosunków ich zabezpieczenia w razie choroby i na wypadek, gdy przejdą w stan spoczynku na mocy prawodawstwa o invalidach. Jak wiadomo dotychczas zbywało nam na takim prawie dla urzędników owej kategorii i już nie raz o tem pomyślano, w jakiby sposób zabezpieczyć na starość poważną liczbę niezbędnych takich urzędników dla społeczeństwa. Pierwszy

projekt do takiej petycji wyszedł od sekretarzy adwokatów w Toruniu poparty głównie przez ich kolegów w Poznaniu.

Wiadomości polityczne.

Berlin, 21 marca. Cesarz Fryderyk w obecnych okolicznościach uważał za stosowne zażądać uczynić wymaganiu konstytucji w ten sposób, iż w miejsce ustnej przysięgi wobec połączonych obu izb sejmowych przesłał im orędzie swe królewskie ze zaręczeniem, jako szanować i utrzymywać będzie wszelkie prawa krajowe.

Oprócz orędzia cesarskiego do parlamentu i orędzia królewskiego do sejmu pruskiego gazeta urzędowa ogłosiła jeszcze trzecie orędzie cesarza i króla Fryderyka i to do krajów koronnych Alzacy i Lotaryngii.

Formalność taka była ze względów prawnych potrzebna, bo kraje te należą wprawdzie do cesarstwa niemieckiego i stoją pod rozkazami i pod najwyższem zwierzchnictwem cesarza, ale nie wchodzi bezpośrednio w skład żadnego poszczególnego państwa, które, wszystkie razem stanowią cesarstwo niemieckie.

Sejm pruski, jako też parlament niemiecki na orędzie panującego cesarza i króla odpowiedzą adresami do tronu.

Ze jednak orędzia rzeczono nie wdają się w żadne szersze sprawy polityczne, lecz ograniczają się na prostem zaręczeniu szanowania praw krajowych, przewidzieć nie trudno, że i odnośne adresy do tronu poprzestaną na wypowiedzeniu wierności i przywiązania do domu panującego.

Adresy te, jak to pisaliśmy wczoraj, mają być dzisiaj uchwalone na posiedzeniach sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego. Jutro zapewne będziemy mogli podać je w dosłownem swem brzmieniu.

— W pruskiej izbie panów na przedwczorajszym posiedzeniu z naszych przemawiali pp. Żółtowski i Kościelski.

Rzecz chodziła tam o sprawozdanie komisji kolonizacyjnej za r. 1887.

— W izbie deputowanych dnia tegoż podczas obrad nad etatem dla ministerstwa oświecenia zabierali głos trzej nasi posłowie i to pp. Czarliński, X. Neubauer i sędzia Moty.

— Minister stanu v. Puttkamer, zastępca prezesa ministerstwa pruskiego i zarazem minister spraw wewnętrznych, ma niezadługo

ustąpić ze zajmowanego stanowiska. Tak przynajmniej mówią powszechnie w stolicy Niemiec. Również wedle tej samej pogłoski podać się ma do dymisji dotychczasowy prezes policyi berlińskiej, baron Richthofen.

— Zawikłania europejskie, jakie zachodziły za życia zmarłego cesarza niemieckiego, nie ustąpiły ani na włos do dzisiaj.

A jeżeli o nich w czasach ostatnich prawie wcale nie wspominały gazety, pochodziło to stąd, że pomiędzy wypadkami politycznymi najpierwsze miejsce zajmował zgon Wilhelma I.

Pod rządami nowego cesarza, o ile o tem można przesądzać z tego, co się stało dotychczas, stosunki Niemiec do mocarstw zagranicznych nie ulegną, jak się zdaje, ważniejszym zmianom.

Ze strony Francji nie grozi im chwilowo żadne niebezpieczeństwo, a przyjaźń zobopólna z Rosją najwidoczniej odżyła na nowo.

Natomiast burza polityczna zawisła na wschodnich krańcach Europy.

Moskal zbiera coraz więcej wojska nad granicą Rumunii i Austrii, oczywiście nie w innym zamiarze, jak chyba żeby z bronią w ręku odeprzeć każdego, coby śmiał przeszkadzać mu w uregulowaniu sprawy bułgarskiej po swojej myśli.

Ponieważ zaś Austriakowi nie może być rzeczą obojętną, kto zawiadnie Bułgarią, nie pozwoli on z pewnością na to, ażeby w niej Moskal gospodarował, jak u siebie; z tej przyczyny zatarg Rosji z Austrią wydaje się nieunikniony.

Z Wiednia pod względem obecnego położenia politycznego piszą do gazet niemieckich, co następuje:

„Gazety rosyjskie od chwili zgonu cesarza niemieckiego odzywają się tonem bez porównania łagodniejszym i okazują znacznie większe umiarkowanie, aniżeli dawniej.

„Wszelako miodytynne ich słowa, przepełnione w dodatku zaręczeniami pokojowymi, budzić muszą w Austrii podejrzenie w tym kierunku, jakoby pragnęły jej rządowi zamyslić czy i zniewolić go do zupełnej bezczynności, podczas gdy Rosja wszelkimi siłami gotuje się najwidoczniej do wojny.

„Ta sztuczka jednakże Moskalowi się nie uda, bo rząd austriacki nie jest w ciemie bity i potrafi zapewne poznać się na farbowanych lisach. To też mimo największą chęć utrzymania nadal pokoju nie może on zaniechać niczego, by w danym razie, gdy Moskal zbrojnie wystąpi

brawszy, głosem śmiałym i donośnym zanucił ulubioną pieśń Samuela, której on słuchając, zwykle płakał:

— O! wy moje lata młode!

Zborowski pobladł i widać było, jak w nim wzburzone namiętności nagle ustąpiły rozrzewnieniu. Za tą pieśnią tęsknił tak dawno! Jak złamany pochylił się Samuel, a ośmielony śpiewak głos coraz podnosząc, strojąc go na najczulszą nutę, nie tylko pana, ale wszystkich oczarował słuchaczy.

Zborowskiemu dwa strumienie łez puściły się z oczu i szlochał. Wszystkie wspomnienia młodości, jej nadzieje zniszczone, zmarnowane marzenia wielkie, upadek domu, poniżenie własne, ścisnęły mu serce; o zemście na Wojtaszku już nie mógł pomyśleć; gniew się rozlał i wypłynął ze łzami.

Gdy nareszcie pieśń ta przebrzmiała, Wojtaszek nie chcąc dopuścić rozbudzenia zupełnego, zaczął drugą wesołą, miał bowiem zwyczaj tak ją przeplatać. Twarze smutne się wyjaśniły i w upojonej gromadzie tu i owdzie do chóru nastrojały się głosy.

Zborowski tymczasem dał znak, aby Wojtaszkowi jeść i pić zastawiono. Nie spytał się go nawet, co przez ten czas robił, gdzie był; pogroził mu tylko i zamruczał:

— Nie próbuj mnie! Więcej razy nie ujdzie ci taka sprawa bezkarnie!

Nikt pewnie takiego końca się nie spodziewał, to też ci co mieli się już rzucić na Wojtaszka, otoczyli go, dopytując i opowiadając jak pan tęsknił za nim.

Zwolna zaczęto się wycofywać z izby i liczba biesiadników się zmniejszała. Pan Samuel się podniósł z siedzenia, chcąc iść do sypialni i kazał sobie rękę podać Wojtaszkowi, który go poprowadził. A jak to dawniej bywało, sam go rozebrał.

Na stole, w którego szufladzie leżały potrzebne Wojtaszkowi papiery, stały dwie świece. Rozmarzony, drzemający już Samuel, rzucił

do boju, nie dać się złapać nieprzygotowanym i być w możności zmierzenia się z napastnikiem.

W związku z tem stoją prawdopodobnie doniesienia o naradach wojennych, o których z Wiednia w ostatnim czasie donosiły prawie wszystkie gazety zagraniczne.

Nadto urzędowe gazety, tak austriackie, jak i węgierskie od niejakiego czasu przebakują o tem, iż od wspólnych delegacji, które zebrać się mają niezadługo, rząd na uzupełnienie gotowości wojennej zażąda nowych i to dość znacznych sum pieniędzy.

Paryż, 20 marca. W miarę jak na pozór jeszcze drobna, ale nadzwyczaj ruchliwa partya Boulanger'a dąży do obalenia dzisiejszego rządu we Francji, sejm francuzki, i to nie tylko senat, ale nawet izba deputowanych powzięły, jak się zdaje, zamiar popierania pod każdym względem ministerstwa.

Zmiana ta w zapatrywaniach szczególnie izby deputowanych tem bardziej zasługuje na uwagę, że jeszcze nie tak dawno, kiedy podczas obrad nad tajnymi funduszami chodziło o wyraz zaufania dla teraźniejszego ministerstwa przez udzielenie żądanych funduszy, o mało co większość izby nie spowodowała jego upadku.

Obecnie rzecz ta przedstawia się całkiem inaczej. Albowiem teraz izba deputowanych, obradująca nad etatem dla państwa, zgadza się na wszystko, co proponują ministrowie. A chociaż ten, lub ów odezwie się czasem w myśli przeciwnej, jednak gdy przyjdzie do głosowania, ogromna większość oświadcza się za projektami rządowymi.

I tak gdy chodziło o przyjęcie etatu, dotyczącego ogólnych przychodów państwowych, 369 głosów oddano za rządem, a tylko 60 było przeciwu go przeciwnych.

Również i senat francuzki wielką okazuje powolność wobec urzędujących ministrów. Pokazało się to mianowicie przy obradach i ostatecznem przyjęciu wniosku rządowego, ażeby uchwalić prawo, na mocy którego można zawczasu przytłumić wszelkie czynności, zmierzające do zakłócenia spokoju publicznego. I na ten projekt rządowy zgodził się z łatwością senat francuzki.

W Londynie, jak i we wszystkich prawie krajach korony angielskiej, pomiędzy klasą robotniczą, tak wielką panuje nędza, iż sprawą tą zajmował się ponownie parlament angielski.

się na pościel, potoczył oczyma po izbie i zasnął. Nikogo więcej w sypialni nie było.

Samuel głęboko, mocno zasypiał, a bandurzysta siedział, to na niego, to na stół spoglądając. Jedna chwila miała rozstrzygnąć o losie Wojtaszka. Stawił życie na kartę.

Zborowski spał. Bandurzysta spojrzawszy jeszcze na niego i przystąpił do stołu. Wiedział, gdzie leżały papiery, poprobowował szufladę otworzyć, lecz była na klucz zamknięta. Znając obyczaj pana, wiedział, że on klucz nosił zwykle w kieszeni sukni, którą miał na sobie i teraz co-dopiero ją zrzucił. Poszedł więc przetrząsnąć kieszenie i znalazł klucz. Skrzypnięcie otwierającego zamku i wysuwanej szuflady nie obudziło śpiącego, śmiało więc przysunawszy świecę Wojtaszek, rozpoczął pospiesznie przeglądać listy i kłaść je do swej kieszeni.

W tak wrzawliwym niedawno domu panowała teraz cisza grobowa. Wojtaszek wyjmując ze szuflady listy, oglądał się ciągle na śpiącego pana, który przez sen dyszał i stękał. Mając już w kieszeni cały stos skradzionych listów, zamknął znów szufladę i klucz napowrót wsunął do sukni Zborowskiego. Potem świec nawet nie pogasiwszy, wysunął się z sypialni, pobiegł przez podwórze do swego konia, który stał spokojnie przywiązany do słupa i popędził do gospody, gdzie nań czekali towarzysze.

Wszyscy razem puścili się do Lwowa, nie gościńcem, bo się obawiali, że ich gonić będą, ale dróżkami przez pole.

Już dzień był jasny, kiedy przed samym miastem, na samym skraju lasu, spostreegli ludzi pędzących na koniach, okrytych pianą. Na ich czele poznał Wojtaszek Boksickiego. W galopie popędził z swoimi Węgrami do miasta i wkrótce stanął w gospodzie Ormianina.

— Masz listy? — zapytał Cobar.

Wojtaszek z uśmiechem wskazał na swą kieszeń.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

24 Z czasów króla Batorego.

OBRAZY HISTORYCZNE Z XVI WIEKU.

(Ciąg dalszy).

Tak po krótkiej jeszcze naradzie, Wojtaszek nie mając czasu do rozmyślenia, puścił się w drogę. Nie wiedział nawet, czy pan Samuel był w Białym Kamieniu, lecz w każdym razie owe listy leżały w dobrze mu znanej szufladzie. Samuela się nie obawiał, tyle już razy zrywał z nim i godził się, więc i tym razem spodziewał się, że gdy mu się do kolan schyli i zaśpiewa, wszystko znów pójdzie w zapomnienie.

Na pół drogi umieściwszy swoich towarzyszy w małej gospodzie pod lasem, sam Wojtaszek, pod wieczór przybył do dworu Samuela.

W domostwie jasno było i gwaro, co dowodziło, że pan był w domu, i o tej godzinie pił i zabawiał się u stołu przy wieczerzy.

Młody bandurzysta stał długą chwilę pod oknem przysłuchując się gwarowi, wreszcie śmiałym krokiem poszedł ku drzwiom jadalni, otworzył ją nagle i stanął wprost naprzeciwko Samuela.

Wszyscy, którzy go spostrzegli, wiedząc o strasznym gniewie pana, krzyknęli ze zdziwienia i przestachu.

Zborowski usłyszawszy krzyk podniósł głowę... zobaczył stojącego Wojtaszka i osłupiał. Potem chociaż u boku ani noża, ani szabli nie miał, bo siedział rozpasany i upojony, porwał się oburzać naprzód szukając jakiego żelaza.

Wstał, zachwiał się na nogach i padł na siedzenie, gdy tymczasem wszyscy stołownicy jego rzucili się ku drzwiom na Wojtaszka, obśpiwszy go kołem. Jakiś czas mierzyli się oczyma pan i sługa. Zborowskiemu usta drgały, oczy czarne zataczały się groźnie, to na śpiewaku spoczywając, to odwracając się od niego ze wstrętem. W tej chwili Wojtaszek się poruszył, przebił przez tłum, zaszedł z boku i tu miejsce za-

Na wniosek jednego z posłów uchwalono wybrać osobną komisję, któraby stan rzeczy zbadała gruntownie i obmyśliła jakie skuteczne środki w celu zapobieżenia niesłychanej nędzy, którą cierpią szczególnie robotnicy po większych miastach, nie mogący nigdzie znaleźć zatrudnienia.

A i w kołach handlowych niemniejsza jest bieda. W skutek ogólnego zastoju w interesach domy handlowe musiały dać terminatkę bardzo wielu swym pomocnikom, których nader smutna oczekuje przyszłość, jeżeli rzeczy się nie zmienią na lepsze, a na to niestety nie ma obecnie żadnych widoków, bo niepewność co do utrzymania powszechnego pokoju, tamuje naturalnie ducha przedsiębiorczości.

Sredec, 20 marca. Sprawa bułgarska stoi ciągle na tym samym punkcie, na którym stała, gdy z Konstantynopola nadeszła była owa sławna depesza o nieprawym zasiadaniu księcia Ferdynanda na tronie bułgarskim.

Na to oświadczenie, jak wiadomo, rząd bułgarski sultanowi nie odpowiedział i rzeczy w Bułgarii idą sobie dalej tym samym trybem, co dawniej.

Podług najświeższych wiadomości z Konstantynopola ambasador rosyjski nie szczędzi zabiegów, żeby sultana nakłonić do zbrojnego wkroczenia do Bułgarii, celem wypędzenia z niej księcia Ferdynanda. Ale sultan, wiedząc dobrze, iż przez to wyświadczyłby przysługę tylko Moskalowi, a sam mogłoby sobie niebezpiecznie poprzyć palce, ani słuchać nie chce o tem, co mu bezustannie kładzie w uszy ambasador rosyjski.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 22 marca.

* **Dzisiejsze** ranne wiadomości stwierdzają, że woda w Poznaniu rośnie — w Pogorzeli opada. Jest to bardzo radosna wiadomość, gdyż mieszkańcy Poznania przestraszczały tylko mógł wzrost wody w Pogorzeli. Przyrastanie wody w Poznaniu jest skutkiem nagłego przyrostu wody, który przed 3 dniami oznajmiono telegramem z Pogorzeli. Gdy woda dojdzie do tej samej co tam wysokości, również opadać poczie.

Stan wody tak się przedstawia: W Pogorzeli dnia 21 bm. rano 4 mtr. 83 cm., wieczorem 4 mtr. 28 cm., w Poznaniu dnia 21 bm. rano 4 mtr. 24 cm., wieczorem 4 mtr. 32 cm., dnia 22 b. m. o godzinie 7 rano 4 mtr. 58 cm., w południe 4 mtr. 62 cm.

W Pogorzeli woda od wczoraj do dziś rano opadła znów o 11 cm.

* **Na Rybakach** pewnemu panu ukradziono z przedpokoju pod nr. 8, paletot zimowy blade brązowy i futro z krymskich baranków obsadzone skonksem z wierzchniem pokryciem koloru granatowego. Ktoby wiedział o sprawie, niechajby raczył donieść do p. Surmy nauczyciela w Poznaniu nr. 8 na drugim piętrze — lub też do p. Marcinkowskiego w Rusku pod Borkiem. Poszkodowany uprasza wszystkie redakcje pism poznańskich o łaskawe ogłoszenie niniejszej wiadomości.

* **Dwa odwołania.** Odbieramy z Trzemesznej list następujący:

„Wilki w W. Księstwie Poznańskim. Szanowna Redakcja umieściła w swoim piśmie num. 66 korespondencję pod powyższym nagłówkiem, a tyczącą się mojej osobistości. Pospieszam przeto donieść moim krewnym i znajomym, ażeby czasem takich niedorzeczności nie uwierzyli, i że jestem zupełnie zdrow. Podziwiam tę łatwowierność Szanownej Redakcji i tak małą znajomość położenia naszej okolicy trzemeszskiej. Byłbym nawet szczęśliwy, gdy by tego rodzaju wilki w W. Ks. Pozań. istniały; miałbym bowiem na takie zwierzątka odpowiednią broń, a te nie tykałyby się mojej osobistości, tymczasem wilki d w u n o ż a e niestety, o ile się w tym piśmie doczytuję, otoczyły nie tylko naszą okolicę, ale i całe Księstwo. Radzę więc, zanim Szanowna Redakcja takie korespondencje przyjmuje i drukuje, podobnego korespondenta poprzednio odesłała do Owinsk, w celu zbadania jego umysłu. W końcu proszę Szan. Redakcję o przysłanie mi kopii w przeciągu trzech dni korespondencji z Trzemeszną z podpisem korespondenta, w przeciwnym zaś razie oddam tę sprawę prokuratury. Zarazem proszę o dosłowne wydrukowanie mej odezwy. Z winnym szacunkiem
A Grellus.

Trzemeszno, dnia 21 marca 1888.

Stosownie do życzeń pana Grellusa ogłosiliśmy jego „odezwę“ dosłownie, pragnąc mu dać o ile możności jak największe zadośćuczynienie. Nie może-

my wszelako p. Grellusowi przesłać korespondencję kłamliwej, ani w kopii ani w oryginale, gdyż zwyczajem każdej redakcji palimy zaraz zużyte lub niezużyte materiały.

Nie wstydzimy się swę „łatwowierności“. Marcowe mrozy i ogromne zamiecie śnieżne tyle po różnych krajach sprawiły niezwykłych rzeczy, tyle powiedzmy niespodzianek, że mogliśmy uwierzyć, iż wilki, o których zjawieniu się pisano w Królestwie (między innymi w pasie granicznym z Prusami Wschodnimi) zabiły się istotnie aż pod Skorzęcin. Przed kilkunastu laty urządzono oblęg na wilka z nakazu władz powiatowych w okolicy Dolska, lubo nie było wtenczas ni śniegów, ni mrozów. Wilka i wtenczas nie było — ale że jest, uwierzyli władze, skoro im tak doniesiono.

Nie wstydzimy się „łatwowierności“, albowiem w szczerej życzliwości dla czytelników nie zmyślając nigdy nic rozmyślnie i złośliwie, wierzyliśmy długo, że wzajemnie i nas czytelnicy i korespondenci nie zechcą okłamywać, powodowani życzliwością nie tylko dla pisma naszego, lecz zarazem dla czytelników, rodaków i bliźnich; nie jest zaś życzliwym, kto złośliwie bliźniego okłamuje i stroi drwinki.

Nie wstydzimy się łatwowierności, bo ona nie sięga zbyt daleko. Bardzo wiele już odrzuciliśmy korespondencji, z których było kłamstwo widoczne, albo jawne ośzczerstwo, miotane na któregośkolwiek bliźnich, jedynie na to, żeby zohydzić lub ośmieszyć niewinnego sąsiada albo — pismo nasze.

Maniż wszystkie odrzucać korespondencje, które w oczach najpodejrzliwszego nawet człowieka mają, lub mieć mogą pozór niewinny, pozór prawdy?

Nie wstydzimy się swę „łatwowierności“. Nie chaj raczej zdradliwej bezcelności wstydzą się kłamcy, którzy w skrytych przeciw pismu naszemu celach kłamią rozmyślnie.

Nie wstydzimy się przeto bynajmniej, że nam równocześnie przychodzi ogłosić aż dwa odwołania.

Drugie odwołanie z Grodziska d. 21 bm.: „Szanowną Redakcję upraszamy o łaskawe umieszczenie w łamach swoich następujące oświadczenie:

„W numerze 62 „Wielkopolanina“ umieszczona korespondencja z Grodziska, jakoby giełda strzelecka wysłać miała deputację na pogrzeb Najjaśniejszego Cesarza, do której pomiędzy innymi my niżej podpisani należeć mieli, nie polega na prawdzie, gdyż nie tylko, że żadna ztąd deputacja do Berlina nie wyjechała, ale nadto żadna uchwała w giełdzie naszej strzeleckiej o wysłanie jakiegokolwiek deputacji nie nastąpiła. Szanowny korespondent, jak się zdaje, wymyślił sobie rzecz, o której nawet nie marzono, a przytem pozwolił sobie zrobić żarcik, wymieniając pomiędzy deputacją kominiarza Schwarza, który u nas wcale nie egzystuje.

Grodzisk, dnia 21 marca 1888.

Wincenty Nowak, Franciszek Bejga, Mikołaj Schwarz, Libera.

* **We Wierzewicach** pod Jutrosinem pięciu chłopaków wsiadło na krę, chcąc się na niej przejechać dla zabawy. Zabawa zamieniła się w lament, albowiem kra pękła i wszyscy wpadli we wodę. Czterech się wyratowało, piąty utonął.

* **Od Rawicza** donoszą o wylewie rzeki Orli, że tam wyrządził ten wylew bardzo wiele szkody i spustoszeń. Lody zerwały kilka mostów i potrzaskały je w drobne części, które potem woda uniosła. Pomiedzy wsiami Drogi i Sowy trakt tak porozrywany, że nim jechać nie można. Pod Sworowem lody również zatamowały komunikację i trzeba daleko obejść. Most pod Sowami zerwany; zbudowano inny tymczasowy, ale ten długo krom się nie oprze. — W nizinie Zaczra i Szkaradowa wielkie przestrzenie pól i łąk pokryte lodami, które tam opadły, gdy woda ustąpiła. Klęska to na oziminy lodami temi pokryte. Mieszkańcy dotąd w ciągłej są obawie przed nagłemi roztopami, albowiem wielka masa śniegu pokrywa jeszcze pola.

* **Na sejmie** prowincjonalnym Prus Zachodnich obrano landrata Jaackla 31 głosami przeciwko 21 dyrektorem krajowym prowincji zachodnio-pruskiej w miejsce dr. Wehra, o którym już donosiliśmy, że otrzymał dymisy bez pensji.

* **W Borku** tak samo jak po innych miastach święcono w piątek uroczystie jednocześnie się odbywający pogrzeb cesarza Wilhelma w Berlinie. Ponieważ w ten dzień był targ, przeto burmistrz tamtejszy pozwolił ułatwić interesu zbożowego na targu aż do godziny 11, poczem nakazał wszystkim się uwinąć, zamknięto składy i były zamknięte aż do godz. czwartej. — W tym przypadku pan burmistrz miał nieco więcej racji, niż inni burmistrzowie, którzy mie-

szali się w rozporządzenia władzy kościelnej i dzwonić nakazywali.

* **Pomiedzy** Silnem a Złotoryją osadziła woda nad brzegiem parowice, który lody uszkodziły w okolicy Włocławka.

* **W Międzyzdrojach**, jak we wszystkich miejscowościach nad brzegami rzek położonych, nie ma prawie wiadomości, jeśli nie o powodzi. Od dnia 10 bm. rosła woda we Warcie, zalała wiele sklepów i niżej stojące domy w mieście. Pod Nowym Zatomiem zrobił się zator na trzy kilometry długości i woda rozlała się szeroko w pola. Znaczne składy drzewa zalane są wodą i w wielkiem niebezpieczeństwie. Zator ten ma być rozsadzony prochem.

* **Pomiedzy** Frankfurt nad Odrą a stacją Rosengarten wykołcił się pociąg tak, że tór marszysko poznański jest przerwany dla komunikacji. Skutkiem tegoż nieszczęścia wczoraj w południe nie było jeszcze dzienników i korespondencji z Berlina.

* **W Berlinie** za bilety na trybuny, wystawione tam, któredy miał przechodzić kondukt żałobny ze zwłokami cesarza Wilhelma, płacono dość znaczne sumy, bo po 60 do 100 mr., za okna w mieszkaniach po 200 aż do 1000 marek. Ludzie, którzy wszędzie starają się coś zyskać, powykupowali bilety na trybuny i potem je drogo sprzedawali. Na godzinę przed samym pogrzebem ceny spadły z 100, 60 i 30 mr. na 5 marek, ponieważ wiele osób, które miały zamówione miejsca a nieco się spóźniły, już się nie mogły przedostać przez tłumy ściśnięte w bocznych ulicach dotykających do ulicy Pod Lipami i tej, która wiedzie do Szarlottenburga.

* **Kalendarz.** Piątek 23 marca: Katarzyny p. Wschód słońca o godzinie 5 minut 57, zachód o godzinie 6 minut 17.

CO NADAJE CI.

* **Bardzo** nam przypadł do serca ułożony do wciplnie a wierszem: „Sen“ Józefa Frąckowiaka z Günnigfeldu pod Wattenscheid; ale niestety nie możemy zgotować czytelnikom przyjemności ogłaszaniem wiersza, choć on dla nich, nie dla nas pisany, bo za „Sen“ przysłoby nam na jawie zaśpiewać w krótkie bardzo cienko.

Targ na bydło. Berlin, dnia 19 marca. Dostawiono na targ: 5493 sztuk bydła, 12755 świń, 2021 cieląt, 15295 skopów.

Za bydło płacono: I. 45—48, II. 39—43, III. 35—37 mr., za centnar wagi mięsa.

Za świnie płacono: I. 41—42, II. 39—40, III. 35—38 mrk. za centnar przy 20% tary.

Za cielęta płacono: I. 43—52, II. 30—41 fen. za funt wagi mięsa.

Za skopy płacono I. 39—43, II. 28—38 fen. za funt wagi mięsa.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawy giełdowe. — Poznań, 21 marca.
4 1/2% nowe listy zastawne poznańskie .. 102,70 „
3 1/2% nowe listy zastawne poznańskie 99,60 „
4 1/2% nowe listy zastawne poznańskie .. 104,30 „
5 1/2% powiatowe obligacje .. 104, — „
4 1/2% powiatowe obligacje .. 103,50 „
4 1/2% powiatowe obligacje .. 104,30 „
Poznański bank prowincjonalny .. 135, — „
Poznański bank prowincjonalny .. 114, — „
4 1/2% prota pożyczek ukoncedowanych 106,50 „
3 1/2% obligi długu państwa .. 100,10 „
Austriackie noty bankowe .. 160,50 „
Rosyjskie noty bankowe .. 166,80 „

Giełda bydgoska, 20 go marca. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: piękna 148—150 marek płacono, średni 145—147 mr. poledni gatunek 140—144 mr. Żyto: loco krajowe 92 do 100 marek. Jęczmień: nominalnie, dla browarów 110—115 mr, wielki i mały gatunek 95—100 mr. Owies: nominalnie, 95—102 marek. Groch nominalnie, do gotowania 130—136 marek, na paszę 100—105 mr. Okowita: (50-ta) konsumcyjna 46,75 (70-ta) 28, —.

Giełda wrocławska, 20 marca.

(Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.)

	Per 100 kilogramów					
	dobry tow.		śred. tow.		pośl. tow.	
	najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena
	Ms. 3	Ms. 3	Ms. 3	Ms. 3	Ms. 3	Ms. 3
Pszemica biała ..	16 50	16 30	16 10	15 60	15 30	15 10
Pszemica żółta ..	16 40	16 20	15 70	15 50	15 30	15 10
Żyto ..	11 20	10 90	10 60	10 30	10 10	9 80
Jęczmień ..	13 50	12 —	11 50	10 50	9 50	9 —
Owies ..	10 40	10 20	9 90	9 70	9 40	9 20
Groch ..	15 —	14 50	14 —	13 —	11 50	10 50



(4111)

Dziś rano o godzinie 7 i pół przeniosła się do wieczności opatrzona św. Sakramentami w 44 roku życia

Teofila z Jedwabskich Baniecka.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godzinie 5 po południu o czym donosi w smutku pogrzebna

rodzina.

Gniezno, dnia 21 marca 1888.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów

połecą

Świece ołtarzowe z białego czystego wosku tylko Ima pod gwarancją, funt po 2, 10 fen.

Olej do palenia dobrze rafinowany za litr 70 fen.

Knotki francuskie Guillaona do wiecznych lamp, palące się 8 i 15 dni, za pudełko 3 marki.

Plawidka na olej zwyczajne korkowe oraz francuskie porcelanowe.

Kadzidło (berzsyn czysty i z przyprawami) w najlepszym gatunku

R. BARCIKOWSKI,

(2765)

POZNAŃ — BAZAR.

Na Święta Wielkanocne

mąki pszenne, cesarskie i wiedeńskie z najlepszych młynów parowych ma na składzie i poleca [4030]

W. Kalinowska, Poznań.

Wodna ulica nr. 1.

Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy mam zaszczyt donieść, że mój tu od 40 lat istniejący

SKŁAD WĘDLIN I RYB MORSKICH

przeniósł zapelnie z Sapieżyńskiego placu z dobrze urządzonej śniadalni i kuchnią postną na

ulicę Wroniecką nr. 4.

Codziennie świeży moczony stoksiz i najlepszy prawdziwy olej siemienny [3428]

Z wysokim szacunkiem

Edward Reppich,

Wroniecka ul. nr. 4.

Przyjmuję chorych od godz. 10—12 przed południem i od godziny 3—5 po południu.

Poliklinika bezpłatna od godz. 1/2 9—10. [3800]

Dr. W. Stan, b. asystent, prof. Jurasza w Heidelbergu.

Specjalista w chorobach gardła, nosa i uszu

Poznań, św. Marcin 14, I.

Abecadło sciennie 13 tablic stanowiących komplet, do nauki polskiego czytania i pisania, opatrzon. kolorowymi obrazkami i uwagami dla uczącego. Tablice te są opracowane według zasad pedagogicznych i są naprzeciw przydatne do uczenia kilkoro dzieci od razu. [3906]

Cena całego kompletu 1 mkr., komplet naklejony na tekturze 3 mkr. 50 fen.

T. Szulc, Poznań, Wrocławska ulica nr. 36.

Porto jednego kompletu nie naklejonego 20 fen., 1 komplet naklej. na tekturze stósownie do odległości 25 lub 50 fen.

Pieniądze znaczkami pocztowymi.

BACZNOŚĆ!

Dla rzeźnika bardzo korzystne kupno na wsi kościelnej, parafia wielka, odległe od miasta, gdzie zarazem można założyć handel kolonialny i restaurację. Interes bardzo dobry. Budynki masywne, piękny ogród owocowy, do tegoż 10 morgów dobrej roli. Cena kupna 2000 talarów, 600 tal. pozostaje na gruncie. Reflektanci zechcą przyjechać do zawarcia kupna do pana [4068]

J. Mizgalskiego, oberzysy w Kościanie.

Gorzelnia.

Poszukuje dla polepszenia losu na 1 lipca rb. stałej posady **gorzelanego**. Jestem żonaty bez dzieci, 20 lat w tym zawodzie, przebywszy dwa razy kurs gorzelniczy w Berlinie. Obowiązuje się z 1 litra zacieru 10 1/2—11 1/2% ciągnąć. Łask. of. upr. do Eksp. Wielkop. pod nr. 4014.

Kraty

magrobkowe kute lub lane i

krzyże żelazne

połeca

T. KRZYŻANOWSKI,

HANDEL ŻELAZA,

ulica Szewska 17. [3636]

Słabość męską

skutki szczególnie tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć szkodzących zdrowiu, jak pewność i trwale usunąć, pociągają jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana: [2845]

Dr. Retau'a

Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 mkr.

Cena wydania niem. 3 mkr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bie-rey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34). W Poznaniu dostać można w księ-garni A. Spira, naprzeciw poczty.

Opilstwo

jest przez mój od wielu lat świetnie doświadcz. środek do wyleczenia. Tak pisał pan L. H. w H. „Każdy człowiek cieszy się widząc rodzinę uratowaną, gdyby droga nie była tak daleką, byłoby żona i dzieci osobiście Panu podziękowały itd.“

Celem nabycia tegoż środka udać się należy z zaufaniem do Reinholda Retzlaffa, fabrykanta w Dreźnie nr. 10 [2921]

Szanownej Publiczności miasta Murowanej Gośliny i okolicy donoszę najuprzejmiej, iż z dniem 15 marca rb. otworzyłem

skład trumien.

Staraniem moim będzie ażeby wyrobami podług najnowszej mody, oraz najniższymi cenami i skora usługą każdego zadowolnić. Poszę o łaskawe poparcie. [4071]

Zostaję z wysokim szacunkiem

A. Lewandowski,
Murowana Goślina.

Skład delikatesow rybnych

A. Beuga,

Półwiejska ulica nr. 36.

Bydlinki, w oryginalnych kistach po 10,50 mkr.

Siedzie opiekane 55 sztuk 3,25 m.

30 „ 2,20 „

przy znaczniejszych zamówach taniej. [4072]

Kiełskie sielawki, funt po 80 f.

Najpięk. wędzony łosoś funt po 2,00 mkr.

Najpięk. astrach. perl. kawiar funt po 8,00 mkr.

Minogi, za kopę 7,00—12,00 mkr.

Siedzie łakoc. naczynie 4 litrowe 3 50—4 25 mkr.

Rus. sardynki, sudek 10 funtowy 2,00 marki.

Łakocie rybne wszelkiego rodzaju. Własne wędzarnie, zakłady do opiekania i marynowania, dostarczyć mogą tygod. 600 ctn. towaru.

Znajdzie umieszczenie Bona fidebłowska posiadająca dobrze język niemiecki na pensję 120 rubli. [4112]

Agencja Fontowicza.

Piekary nr. 6,

Z dniem 1 kwietnia rozpoczynam w **Poznaniu**

kurs damskiego kroju

Warunki jak zwykle

M. Kazubowski.

Członek akademii krawieckiej w Dreźnie.

Zgłoszenia **Wrocławska** ul. 18. III p. na lewo. [4040]

W Dom. Czachorki p. Chwałkowi (Weissenburg, jest do wydzierżawienia [4114]

gościniec,

razem z kuchnią, nad szosą położone, dla gościnnego, któryby zarazem był kowalem.

Mam zamiar moją tutaj w mieście w odpowiednim miejscu istniejącą

restaurację

salę z przybozami pokojami z kompletem urzędzeniem, przez wiele towarzystw używaną, z powodu choroby pod korzystnymi warunkami sprzedać. Bliższe warunki wskaże pan [4108]

Kasper Oborski, agent.

Poznań Wroniecka ulica nr. 14.

Własność

z prawego brzegu Warty jest pod korzystn. warunkami każdego czasu do sprzedania. Dochód roczny wynosi 2880 marek. Bliższej wiadomości udzieli Eksp. Wielkop. lanina pod nr. 4105.

Urządzenie sklepu wiktualnego jest tanio zaraz do nabycia

Goralski,

[4103] Ludwiki ulica, nr. 5.

Kawaler liczący lat 27 dzierżawca dobrej i odpowiedzialnej oberży połączonej wraz z handlem materjałem szuka na tej drodze

towarzyszek życia.

Panny mające chęć pójścia za mąż z odpowiedniemi majątkiem 3 do 4 tysięcy mkr. uprasza się o przesłanie swej fotografii do Eksp. Wielkop. lanina pod lit. S. K. 4108. Listy nie mające podpisów nie będą uwzględnione. Listy i fotografie nie odpowiednie zostaną dyskretne i franco zwrócone. Na to ręczy się słowem honoru.

Kawaler, przemysłowiec poszukuje dla braku znajomości

towarzyszek życia,

panny lub wdowę. Panie reflektujące zechcą łaskawie listy przesłać do 8 kwietnia z podaniem swego adresu oraz fotografii pod lit. P. P. do Ekspedycji Wielkop. lanina pod nr. 4115.

Za dyskrecją poręcza się słowem honoru.

Rzadzca gosp.

żonaty z małą rodziną wolny od wojskowości 39 lat mający, obeznany z wszelkimi gałęziami gosp. poszukuje posady od 1. 7. 88. r. z powodu śmierci swego pryncypała i sprzedaży majątności tejże, którą zarządzał przez lat 3 samodzielnie, i okazać się może chlubnymi świadczeniami, w razie potrzeby żona objąć może kobiece gospodarstwo. Łaskawe oferty uprasza się przysłać pod lit. C. Z. postlagernd Stare Bojanowo (Alt Boyen). [4113]

Kuchmistrz kaw. lub żon. z małą fam. posiad. chlub. świad. z kilkolek pobytu z miejsc większ. domów potrzeb. do brab. domu. O spieszne osobiste zgłoszenie się do kanturowi uprasz. [4116]

P. Teyssandier, W. Garbary 8

Czcigodnym lekarzom

pp. Dr. Dr. Zielewiczowi i Kapuścińskiemu składamy najserdeczniejsze podziękowanie za wyratowanie z wielkiego niebezpieczeństwa i troskliwą opiekę, udzieloną naszemu synowi.

Fr. Chocieszyński z żoną.

Urzędnik

gospodarz, kawaler 28 lat z kilka letnią praktyką, obeznany z wszelkimi gałg. gosp. znający dokładnie niwelację, drutowanie pół irygacją łąz, poszukuje pod dysp. prync. lub na osoby folwark umieszczenia od 1. 7. 88 r. Zgłoszenia przyjmują pod literą J. M. 123 poste rest. **Sroda.**

Kucharz praktyczny wydoskonalony w swoim zawodzie będący tylko w pierwszorzędnych hotelach i restauracjach, poszukuje miejsca od 1-go kwietnia. Także poleca się Wielm. Państwu do gotowania tu w Poznaniu i na okolicę. [4104]

F. Skrzyszewski, Chwałiszewo nr. 24, I piętro.

Obrazę

wyrządzoną panu **Dobrowolskiemu** z Mur. Gośliny odwodują w imieniu moich ludzi [4109]

M. Szmyt.

Polecam się Szanownej Publiczności do **prasowania** po za domem Antonina Markiewicz Grobla nr. 5, III p. [4078]

Poszukuje się **młodego człowieka** do konia od 1 Kwietnia r. b.

Maliński.

[4080] Mała Rycerska ul. 5.

Młodzieniec z wykształceniem wyższych klas gimnazjalnych może być przyjęty jako **claw** bezpłatny w Zarządzie leśnym w Kórniku. [4070]

Uczeń

mający chęć wyuczyć się młynarstwa na wodnym młynie, znajduje miejsce u

W. Hologi, młynarza w Mościejewie p. Kwiecz.

Chłopców uczęszczających do szkół tutajszych przyjmie tanio na stół i stancję **Robowska, Łąkowa ul. 17 part. na pr.** [4100]

Kilku studentów

może u mnie mieć umieszczenie na korzystnych bardzo warunkach, gdyż oprócz stancji i stołowania zapewniam ścisły dozór, niemniej rzeczową i skuteczną pomoc w nauce.

W. Kosicki, [4077] Poznań, Wielkie Garbary 52.

Pensjonarzy przyjmie tanio na stół i stancję **Robowska, Łąkowa ul. 17, parter na prawo.**

Od 1 kwietnia jest

stancya

dla małego studenta, bardzo blisko gimnazjum, i pod korzystnymi warunkami. Gdzie? wskaże Eksped. Wielkop. pod nr. 4058.

Pokój meblowany z usługą i stołem jest dla jednego lub dwóch panów od 1 kwietnia rb. do wynajęcia. **Łąkowa ulica 17, parter na prawo.** [3666]